

Pociąg z Katowic do Krakowa jedzie ponad 2 godziny!

4 września 2019

Dwa duże miejsca, w których żyje ponad milion ludzi, oddalone są od siebie o zaledwie 77 km. Wydaje się, że w dobie współczesnych technologii między obiema aglomeracjami powinna funkcjonować szybka kolej metropolitalna. Rzeczywistość jest jednak przerażająca. Najszybszy pociąg z Katowic do Krakowa w ciągu dnia jedzie ponad 2 godz., a jego średnia prędkość nie przekracza 39 km/h. Alternatywą jest korzystanie z zatłoczonego i płatnego odcinka autostrady A4, który decyzją rządu SLD zarządzany jest przez prywatną spółkę na mocy tajnej umowy. Oto Polska. XXI wiek.

Nie wierzyłem w to, dopóki sam nie sprawdziłem na stronie internetowej PKP. Obecnie najszybszy pociąg jadący w ciągu dnia na trasie z Krakowa do Katowic (lub na odwrót) pokonuje ten odcinek w 2 godziny i 1 minutę! Wiezorami i w nocy jest nieco lepiej. Najszybszy potrzebuje 1 godziny i 49 minut, chociaż są też i takie, które na pokonanie tej trasy potrzebują grubo ponad 2,5 godziny.

Brak alternatywy w postaci szybkiego połączenia kolejowego zmusza mieszkańców obu miast do korzystania z transportu drogowego. W tym przypadku również jest daleko od ideału. Odcinek między Krakowem a Katowicami można pokonać fragmentem autostrady A4. Wydaje się więc, że nie jest źle. Problem w tym, że za przejazd tym odcinkiem trzeba płacić dodatkowe pieniądze. W przypadku samochodów osobowych jednorazowo kosztuje to 20 zł.

Powyższy stan rzeczy to efekt zawartej w 1997 roku między Skarbem Państwa a spółką Stalexport umowy koncesyjnej na zarządzanie i pobierania opłat za przejazd 60 kilometrowym odcinkiem autostrady A4 między Katowicami a Krakowem. Treść

tej umowy od wielu lat wzbudza wielkie kontrowersje. Po pierwsze – jest ona utajniona, co oznacza, że żaden zwykły śmiertelnik nie dowie się na jakich dokładnie zasadach państwo polskie (kierowane przez ekipę SLD) zdecydowało się oddać na 30 lat zarządzanie wspomnianym fragmentem autostrady w ręce prywatnej spółki. Po drugie – zgodnie z publikowanymi w prasie i mediach przeciekami na temat treści tej umowy, każde podniesienie jakości lub przepustowości dróg równoległych do A4 może być traktowane jako droga konkurencyjna i skutkować wypłaceniem koncesjonariuszowi odszkodowania przez państwo polskie.

Efekt funkcjonowania wspomnianej tajnej umowy jest taki, że prywatny koncesjonariusz co roku notuje gigantyczne zyski, które wynikają z faktu zarządzania w/w odcinkiem autostrady. Dla zobrazowania skali tych zysków warto wiedzieć, że przez okres 5 lat (II kwartał 2013 – I kwartał 2018) spółka Stalexport Autostrady na każdym jednym metrze autostrady Katowice – Kraków zarobiła na czysto po 9,5 tys. zł. Tych metrów jest 60 000!

Oto Polska, wiek XXI. Dwa ważne ośrodki przemysłowo-biznesowe, gdzie żyje ponad milion ludzi, połączone są ze sobą 77 kilometrową linią kolejową, po której pociągi za dnia jeżdżą ze średnią prędkością 34-39 km/h. Alternatywą jest skorzystanie z płatnego odcinka zatłoczonej autostrady, której zarządzanie na mocy tajnej umowy zawartej przez postkomunistów z SLD przypadło prywatnej spółce, zarabiającej dziś z tego tytułu gigantyczne pieniądze.

Na podstawie: Interia.pl, Wyborcza.pl, GazetaKrakowska.pl
Źródło: Niewygodne.info.pl